

Mireille Delmas-Marty, *Les droits de l'homme et le « pot au noir »* (Prawa człowieka i „równikowy pas ciszy”¹), „Communication” 2019, vol. 1, n° 104, pp. 25–36, <https://doi.org/10.3917/commu.104.0025>

Recenzowany artykuł jest jedną z ostatnich publikacji Mireille Delmas-Marty, wybitnej specjalistki w zakresie prawa publicznego, związanej z Collège de France. Zaprezentowano w nim wyniki analiz, koncentrujących się wokół roli prawa w konfrontacji z wyzwaniem XXI w. Gros przemyśleń na ten temat badaczka zdążyła przedstawić na łamach czasopism naukowych oraz podczas licznych wystąpień, a następnie zebrać je wszystkie w książce – eseju opublikowanym w 2016 r.²

Artykuł składa się z części wstępnej, trzech rozdziałów, z których każdy jest podzielony na dwa podrozdziały, oraz wniosków końcowych. Jego tytuł ma bez wątpienia alegoryczny charakter. Autorka zestawia prawa człowieka ze sformułowaniem wyciągniętym wprost z żargonu francuskich geografów – *pot au noir* oznaczającym tropikalną strefę konwergencji. Jest to ciągnący się wzdłuż równika rejon, w którym zbiegają się dwa systemy pasatowe. M. Delmas-Marty określa ten obszar jako „mityczne” miejsce, w którym żeglarze, wpadający w wir powstały na skutek zejścia się przeciwnych wiatrów, są zagrożeni zatonięciem. Tego porównania badaczka używa, aby uplastyczyć „zderzenie” koncepcji praw człowieka z szeroko rozumianą racją stanu (*raison d'État*). Ten konflikt potęgują jeszcze dwie inne „kolizje” sprzecznych „wiatrów”. Pierwsza z nich zachodzi między humanizmem „antropocentrycznym”, zorientowanym jedynie na aktualne potrzeby ludzkości a humanizmem „zależnym” od środowiska naturalnego, którego pojęcie rozciąga się także na przyszłe pokolenia. Druga „kolizja” zachodzi między zachowawczym podejściem do integralności człowieka a przekonaniem o potrzebie przekroczenia granic ludzkiego ciała. Powyższe sprzeczności powodują potrzebę wytyczenia nowych granic między interesem ludzkości a ochroną środowiska oraz transformacją technologiczną. Recenzowana praca jest próbą wskazania rozwiązań w obliczu nowych wyzwań. Wyłaniającą się tezą jest uznanie, że rzadko przepisy prawa mogą stanowić środek załatwiający sprawę konkretnie, lecz należy szukać sposobów, które autorka nazywa „elastycznymi”³.

Swoje rozważania M. Delmas-Marty rozpoczyna od przedstawienia procesu przekształcenia powszechnych praw człowieka w barierę dla nieograniczonej siły państwa. W tym celu cofa się do czasów I. Kanta, który pisał o potrzebie stworzenia „prawa kosmopolitycznego”, regulującego nieuniknione interakcje międzyludzkie wynikające ze skończonych granic Ziemi. Filozof ten był jednak niechętny przyznaniu, że jest to wystarczający sposób na zagwarantowanie pokoju w stosunkach międzynarodowych, a szansę na to upatrywał w potrzebie pogodzenia interesów gospodarczych poszczególnych narodów. Autorka przypomina, że o „szerzeniu

¹ Sformułowanie *pot au noir* występuje w żargonie francuskich geografów i nie ma swojego dosłownego odpowiednika w innych językach, w tym w języku polskim. Stąd zdecydowano wykorzystać tutaj jego następujące tłumaczenie: „równikowy pas ciszy”, które może stanowić potoczny substytut nazwy „strefa konwergencji tropikalnej”.

² M. Delmas-Marty, *Aux quatre vents du monde. Petit guide de navigation sur l'océan de la mondialisation*, Paryż 2016.

³ Autorka posługuje się słowami pochodzącymi od przymiotnika *souple*.

ideału humanistycznego” mówili także prawnicy usprawiedliwiający europejskich kolonizatorów. Ich działania miały „cywilizować” napotykaną ludność, a tym samym przyłączać je do świata „oświeconego”. W tym wątku M. Delmas-Marty wspomina jeszcze o dorobku Kanga Youwei, który w swoich pismach prezentował wizję konfucjańskiego modelu zarządzania światem, roszczonego pretensję do bycia rozwiązaniem uniwersalistycznym. Pierwsze próby badań nad powszechnymi prawami człowieka w tym kontekście M. Delmas-Marty dostrzegła w działaniach dwóch francuskich prawników. Pierwszym z nich był R. Saleilles, który w swoich badaniach komparatystycznych dowodził istnienia zjawiska określanego przez niego „wspólnym prawem o zmiennej treści”. Jak wynika z dalszej części recenzji, z perspektywy czasu jego dociekania okazują się niezwykle aktualne. Drugim był G. Scelles – znawca prawa międzynarodowego, podkreślający konieczność analizowania powiązań występujących pomiędzy członkami odrębnych politycznie zbiorowości. Dalszy postęp badań został wstrzymany w końcu lat 30. XX w. na skutek wzrostu popularności idei nacjonalistycznych.

Do formalnego ustanowienia praw człowieka doszło dopiero po II wojnie światowej w drodze przyjęcia Powszechnej deklaracji praw człowieka oraz innych aktów o zasięgu światowym czy regionalnym. Zamiarem ich twórców było szukanie rozwiązań godzących różnice występujące w poszczególnych porządkach prawnych na rzecz wypracowania powszechnych standardów w zakresie ochrony jednostki. Wytyczenie granic między prawami człowieka a racją stanu oparto na rozwiązaniach, które M. Delmas-Marty nazywa „elastycznymi”. Dzięki temu wypracowanie kompromisu było prostsze, jednak faktyczne ustanowienie limitów władztwa państwowego stało się zadaniem jurystycznie skomplikowanym. Alternatywą byłaby unifikacja prawa światowego, które w swej treści nie pozostawiałoby żadnego marginesu działań dla władz krajowych. Obecnie nie ma na to jednak zgody politycznej.

Elastyczność tę autorka tłumaczy, analizując przesłanki wprowadzenia ograniczeń praw człowieka zawarte w treści przepisu art. 29 ust. 2 Powszechnej deklaracji praw człowieka. Warunkiem wstępnym do stworzenia ograniczeń jest ich ustanowienie w akcie rangi ustawowej. Może to jednak nastąpić wyłącznie ze względu na ściśle określony, uzasadniony cel: uznania i poszanowania praw i wolności innych, uczynienia zadość słusznym wymogom moralności, zachowania porządku publicznego i powszechnego dobrobytu demokratycznego społeczeństwa. Wymienione priorytety mają pojemne znaczenia, co sprawia, że pojęcie racji stanu jest ogólne i może być dostosowane do realiów państw uznających słuszość Powszechnej deklaracji praw człowieka. Innymi słowy, w dozwolonym zakresie poszczególni prawodawcy mogą wypełnić to pojęcie „własną treścią”. Realizacji tego zamierzenia sprzyjają akty regionalne, jak chociażby Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2⁴. Wskazuje ona trzy typy ograniczeń praw człowieka (odstępstwa, wyłączenia oraz „ograniczenia konieczne w społeczeństwie demokratycznym”), dzięki którym można „zracjonalizować rację stanu”, czyli – jak wskazuje M. Delmas-Marty – ująć interes państwa w ramy prawne. Ustanowione limity są jednak na tyle elastyczne, że pozwalają na pogodzenie powszechnych norm dotyczących ludzkiej godności z krajowymi partykularizmami.

⁴ Dz.U. 1993 Nr 61, poz. 284 ze zm.

W konkluzji autorka preferuje rozwiązanie polegające na tworzeniu „wspólnego prawa o zmiennej treści”, które pozostawia przestrzeń do działania na poziomie krajowym, a więc pozwala na pewną „grę ograniczeniami”. W efekcie otrzymujemy model regulacji „o zmiennej geometrii i kilku prędkościach”. Sformułowanie „zmienna geometria” oznacza wprowadzanie ograniczeń zgodnie z logiką ważenia, w której najważniejszą rolę odgrywa zasada proporcjonalności. Wyjątkiem są najpoważniejsze przypadki działań przeciwko prawom człowieka – tortury lub ograniczanie praw „nienaruszalnych”, kiedy to górę bierze logika zakazu. Wyrażenie „kilka prędkości” odnosi się zaś do odmiennego tempa wprowadzania regulacji o zasięgu światowym. Czasami odbywa się to szybko, jednak na wypracowanie niektórych kompromisów nierzadko czeka się dekadami.

Powyższe obrazuje trud, z jakim dochodzono do „racjonalizacji racji stanu”, przy czym autorka podkreśla, że niejednokrotnie próbuje się zachwiać ten stan, przede wszystkim przez działania nakierowane na zwiększenie bezpieczeństwa publicznego. Ich rezultatem jest wykształcenie się tzw. społeczeństwa strachu (*société de la peur*). Na horyzoncie pojawiają się przed ludzkością jednak dalsze wyzwania. M. Delmas-Marty wskazuje na konflikty między prawami człowieka a tzw. racją planetarną oraz konsekwencjami zaawansowania technologicznego.

Wpływ zmian klimatycznych na nasze życie jest dostrzegalny i powszechnie dyskutowany. Człowiek pozostaje w relacji zależności ze środowiskiem, zatem kiedy chce ograniczyć swój negatywny wpływ na otoczenie, wprowadza pewne modyfikacje w regulacjach stosunków społecznych. Przejawia się to w postępujących zmianach treści aktów normatywnych, w tym w pojawieniu się pojęć zasady przezorności, zrównoważonego rozwoju oraz przyszłych pokoleń. Swoją szczególną uwagę M. Delmas-Marty poświęca pierwszemu z nich. Efekty działań człowieka obejmują ciągłość gatunku ludzkiego i stabilność biosfery, powodując, że zadaniem jest nie tylko zapewnienie bezpieczeństwa państwa, lecz także zachowanie dalszego istnienia Ziemi. Badaczka uznaje, że zasada ostrożności jest postrzegana jako nakaz przyjęcia postawy antycypacyjnej, czyli oczekiwania na coś, co może się nie wydarzyć, jednak jest potencjalnie niebezpieczne. W rezultacie dochodzi do przełamania ograniczeń sprzęgających prawa człowieka i rację stanu. Postuluje się, aby powszechne normy chroniące ludzką godność napotykały limity ustanawiane w celu zapewnienia bezpieczeństwa przyszłych pokoleń.

Jak daleko w przyszłość powinniśmy antycypować? Osiągnięcie pełnej przewidywalności dziejów (jeżeli w ogóle jest możliwe), prowadziłyby do powstania mechanizmów ostrzegania nieczułych na ludzkie błędy. Nie jest także rozwiązaniem pociąganie czołowych decydentów do nieograniczonej odpowiedzialności. Odpowiedzią autorki jest zmiana myślenia o dopuszczalnym poziomie ryzyka. W jej ocenie osiągnięcie „ryzyka zerowego” jest w wielu dziedzinach niemożliwe, przez co należy pogodzić się z tym, że niekiedy ryzyko jest w pewnym sensie częścią życia człowieka. Zamiast myśleć o eliminacji zagrożenia, należy je minimalizować. Rozwiązaniem jest ustalenie akceptowalnego progu ryzyka zgodnie z logiką rozmytą (*fuzzy logic*). Osiągnąć to można, zdaniem M. Delmas-Marty, przez uwzględnianie nie tylko kryteriów typowo naukowych, lecz także społecznych, ekonomicznych czy kulturowych. Wyrazem tego jest przyjęcie w Porozumieniu paryskim⁵ tzw. zasad wspólnej, chociaż zróżnicowanej odpowiedzialności.

⁵ Dz.U. UE.L. 2016, Nr 282, str. 4.

Podobnej natury konflikt powstaje w relacji między prawami człowieka a postępem technologicznym. W opinii autorki ten ostatni rodzi ambiwalencję – z jednej strony jest szansą na uwolnienie się od pewnych naturalnych ograniczeń, ale z drugiej grozi nową formą niewolnictwa. Rozwój technologii informacyjnych umożliwia niekonwencjonalny sposób zarządzania światem, oparty na współpracy ludzi i maszyn. Przykładem tego są pojawiające się ostatnimi czasy „inteligentne” miasta i obiekty, które są kierowane (administrowane) w układzie horyzontalnym. Podobne nadzieje wiąże się ze stałym postępem w dziedzinie biotechnologii, jednak w tym względzie badaczka zachowuje sceptycyzm. Poza ogólną konstatacją, że jest to szansa na polepszenie jakości życia, M. Delmas-Marty dostrzega liczne zagrożenia, do których zalicza chociażby urynkowanie ludzkiego ciała. W tym miejscu odwołuje się do transhumanizmu, jawiącego się jako intelektualna siła napędowa do przekraczania ludzkich ograniczeń. Jej zdaniem wprowadza on jednak relatywizm w odniesieniu do normatywności, moralności, religijności czy prawa. Słowem: transhumanizm zdaje się marginalizować etyczny wymiar istoty ludzkiej. Z tego powodu badaczka sugeruje, aby wypracowano nowe podejście wyznaczania granic między rozwojem technologii a prawami człowieka, opierając się na paradygmacie niezbywalności pewnych praw, szczególnie widocznym przy ochronie godności wszystkich istnień ludzkich. W ten sposób możliwe jest, zdaniem M. Delmas-Marty, nakreślenie konturów tzw. człowieka nieredukowalnego.

Stworzenie takiego szkicu możliwe jest już na podstawie międzynarodowego prawa karnego. Procesem tym rządzą dwie fundamentalne zasady. Pierwsza z nich – zasada wyjątkowości (*singularité*) zabrania redukcji człowieka jedynie do pewnej grupy, do której przynależy. Jednocześnie gwarantuje mu ona członkostwo we wspólnocie ludzkiej, stanowiącej pewne zjawisko biologiczne i kulturowe. Druga z nich – zasada względności (*indétermination*) ma stanowić faktyczną wytyczną przy konstruowaniu granic pomiędzy prawami człowieka a rozwojem technologicznym, tak aby ograniczyć wszelkie praktyki dehumanizacyjne. Ustanawiając limity, zgodnie z treścią tej zasady, należy mieć na względzie ludzką kreatywność i zdolność adaptacji. Takie działanie, według autorki, zapewni poczucie poszanowania ludzkiej wolności. W pierwszej kolejności zasada ta ograniczyłaby praktyki w zakresie bezpieczeństwa zmierzające do przekształcenia prawa karnego w sprawiedliwość predykcijną (*justice prédictive*). Poskromiłaby także wszelkie zapędy do programowania ludzkiego postępowania.

Recenzowany artykuł jest ważnym głosem w dysputach o współczesnym kształcie praw człowieka oraz wyzwaniach, z którymi przyjdzie się zmierzyć, aby je zachować. Dzięki ogromnemu doświadczeniu w badaniach nad prawem publicznym M. Delmas-Marty była w stanie zdiagnozować pojawiające się zagrożenia oraz zaproponować sposoby ich złagodzenia. Artykuł pokazuje niezwyklej kunszt autorki, która, czerpiąc z różnych metod badawczych, potrafiła kompleksowo ująć analizowaną problematykę.

Marcel Krzanowski*

<https://doi.org/10.14746/spp.2023.2.42.11>

* Marcel Krzanowski, mgr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, e-mail: marcel.krzanowski@amu.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0003-1008-1687>.